

Tania, szybka i zdrowa przekąska dla malucha? To możliwe!



Sezon na owoce w pełni, zresztą warzywa też mają teraz lepszy smak, pełen słońca i ciepłego deszczu. A że odkąd pamiętam moje dziecko uwielbia wyciskać

sobie do buzi wszystko, co ma formę tubki, postanowiłam znaleźć sposób, aby trochę mniejszym kosztem niż sklepowe gotowce, a przy okazji z pominięciem aspektu ulepszaczy smaku i konserwantów zaserverować mu w ten sposób własnoręcznie przyrządzone musy. Efektem moich poszukiwań jest sympatyczna i niewielka maszynka, która przy niewielkim małym finansowym i czasowym pozwala przygotować atrakcyjne w formie i kolorze cudowności. Mowa o wyciskarce do musów typu „napełnij i

wyciśnij", Fill'n'Squeeze.

O co tak naprawdę chodzi?

Pudełko z zestawem podstawowym Fill'n'Squeeze zawiera pojemnik o pojemności 500 ml do napełniania saszetek, nakrętkę na pojemnik, tłok z silikonową nakładką, 5 sztuk wielorazowych saszetek oraz instrukcję obsługi. Przyrząd do miksowania owoców i warzyw musimy mieć na wyposażeniu kuchni, ale chyba każda z nas, matek małych dzieci, posiada mikser lub blender – przynajmniej dla mnie od początku był to absolutny *must have*!



Jak to wygląda w praktyce?

Bardzo prosto. Bierzemy dowolne owoce, do których możemy dołożyć na przykład jogurt, płatki owsiane czy jakikolwiek innych składnik, który nasze dziecko uwielbia lub który chcemy mu sprytnie przemycić, miksujemy, nakładamy do pojemnika do napełniania, z drugiej strony zakładamy saszetkę i właczamy do niej za pomocą tłoka nasz mus. I, jak mawia ostatnio często moje dziecko: ta dam! Cała filozofia.



Jakie możemy mieć wątpliwości?

Po pierwsze **mycie saszetek**. Jest naprawdę banalne: tuż po zjedzeniu wystarczy je opłukać dodając do środka niewielką ilość płynu do mycia naczyń. Możemy je też sterylizować, a kiedy stwierdzimy, że jednak nie nadają się już do ponownego

użycia, możemy kupić **zapas dodatkowych saszetek**. Pojemnik można bez problemu myć w zmywarce.

Po drugie jakie są **ograniczenia wiekowe** dla małego użytkownika? Tak naprawdę żadne. Możemy zacząć już od momentu rozszerzania diety, miksując najpierw na przykład ugotowaną marchewkę i ziemniaka, a podając za pomocą **łyżeczki**, którą możemy dokupić do zestawu i zamocować ją zamiast nakrętki. Górnej granicy wiekowej nie ma, ponieważ saszetki z owocowym musem będą atrakcyjne nawet jako deser dla dziecka w wieku szkolnym, a w sumie to nawet kto dorosłemu zabroni takiej atrakcji?

Po trzecie skąd będziemy wiedzieć **ile już jest w środku musu** i ile dziecko tak naprawdę zjadło? Ano saszetka jest przezroczysta i znajduje się na niej miarka, która najbardziej ułatwi nam życie przy niemowlakach, kiedy najbardziej lubimy wiedzieć ile dokładnie jedzenia wylądowało w małym brzuszku.

Po czwarte w jaki sposób mamy to **przechowywać**? Saszetkę z gotowym musem możemy włożyć na 24 godziny do lodówki, co bardzo ułatwia nam sprawę, kiedy maluch zje na przykład połowę, a następną część będzie wolał dokończyć w ramach innego posiłku. Saszetki możemy też mrozić i przechowywać w ten sposób na dłuższy czas. Następnie możemy je odmrozić w mikrofalówce lub podgrzewaczu do butelek. Znajduje się na nich także miejsce, gdzie ścieralnym markerem możemy napisać datę włożenia do zamrażalnika, co przypomni nam potem od jakiego czasu się w nim znajdują.

Koszt zestawu to ok. 120 zł, jednak licząc ile gotowych saszetek kupujemy dzieciom w ciągu roku (ja kupuję mnóstwo!) i patrząc na niskie ceny owoców, które teraz mamy, łatwo możemy dojść do wniosku, że jednak jest to opłacalna inwestycja. A dla tych, którzy mają dostęp do darmowych owoców z domowego ogródka czy z działki Fill'n'Squeeze będzie prawdziwym wybawieniem dla portfela.

Mam nadzieję, że was przekonałam, bo sama korzystam z tego fantastycznego wynalazku już dłuższy czas i nie zapowiada się na to, żebym szybko przestała. Znałyście takie чудо? Dałyście się namówić? Dajcie znać!



